Nr. 211. We Lwowie wtorek dnia 9 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwuorazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z komisji budżetowej.

Jak telegram już nam doniósł, komisja budżetowa obradowała w sobotę wieczorem w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu tem przyszło między wszechniemcem, p. Schalkiem, a posłami polskimi do starcia w sprawie powoływania urzędników polskich do władz centralnych. Przebieg posiedzenia był następujący:

P. Schalk zwrócił się przeciw żądaniu posłów polskich o pomnożenie liczby urzędników-Polaków u władz centralnych. Polscy urzędnicy — rzekł p. Schalk — tworzą w ministerstwach osobne ekspozytury polskie i fałszywie informują ministrów o sprawach galicyjskich. Również odeprzeć należy żądania, podniesione przez rozmaitych posłów z prowincyj biernych o zapomogi ze skarbu państwowego, gdyż już i tak prowincje czynne, szczególnie Czechy i kraje alpejskie, powstrzymywane są w swym rozwoju wskutek nadmiernego ucisku podatkowego, a pieniądze podatkowe składane przez nie, idą na pokrycie kosztów rozrzutnej administracji w prowincjach biernych. Mowca rozumie także patrjotyzm Polaków, którzy z taką łatwością uchwalają wydatki na cele wojskowe. Uchwalanie tych wydatków przychodzi im łatwo, gdyż wiedzą, że Galicja ich płacić nie będzie, lecz inne prowincje austrjackie.

P. Lupul domagał się utworzenia posady inspektora sanitarnego na Bukowinie.

P. Grek polemizował z wywodami pp. Romańczuka i Schalka w sprawie powoływania urzędników polskich do ministerstw.

P. Romańczuk domagał się, aby rząd dokładnie zbadał podniesione przez mowcę i innych posłów zarzuty przeciw władzom politycznym w Galicji.

P. Starzyński polemizował z wywodami p. Schalka, wykazywał zupełną bezpodstawność jego zarzutów, a następnie domagał się energicznego zwalczania ze strony rządu epidemji tyfusu plamistego w Galicji.

Szef sekcji dr. Kusy dowodził, że władze wszystko czynią, co możliwe, aby zapobiedz szerzeniu się epidemji w Galicji.

P. Gorski podniósł, iż maszyna administracyjna w Austrji już jest przestarzałą. Podczas gdy w ostatnich czasach za wzorem pruskim wprowadzono w Austrji wiele reform, w administracji wewnętrznej nie zaszła żadna zmiana. Mowca przemawia za utworzeniem posad podsekretarzy stanu, którzyby przejęli część agend ministrów, obciążonych nadmiernie nagromadzonemi sprawami.

Zabrał głos następnie p. Schalk i raz jeszcze, wbrew twierdzeniu posłów polskich, dowodził, że Galicja jest krajem biernym. Galicja rzekł zwala na inne prowincje nietylko podatki pieniężne, ale także podatek krwi, gdyż od r. 1894, nie daje przypadającej na nią liczbę rekrutów, tak że ci rekruci, których do kontyngentu galicyjskiego brakuje, muszą być brani z innych prowincyj.

Przemawiali jeszcze pp. Stanek i sprawozdawca Morsey, poczem dalsze obrady odroczono do dziś.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.

Podczas pobytu w Rzymie, wydał ks. arcybiskup Bilczewski kurendę do duchowieństwa swej archidjecezji w sprawie odbyć się mającej uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie w dniu 28 maja. W tej kurendzie przypomniał ks. arcybiskup rocznice poprzednich koronacyj we Lwowie. I tak: ukoronował w r. 1751 śp. arcyb. Mikołaj Wyżycki obraz Matki Bożej, przechowywany w kościele OO. Dominikanów. W odezwie, wydanej do swojej decezji, zaznaczył on, że sam Bóg w nieskończonem nad nami miłosierdziu, sprawcą jest tego dnia radosnego. — *Haec erit dies, quam fecit Dominus.* Równocześnie wezwał wiernych, aby w dniu tym gorąco polecili się opiece Najświętszej Panienki. Ojczyzna nasza była jeszcze wolna. To też uroczystość odbyła się z wielką okazałością. Hetman wielki koronny wydał ordynanse do wojska, aby 24 chorągwi: 12 husarskich, a 12 pancernych, regiment dragonji, regiment piechoty i inne jeszcze wojska tejże ceremonji asystowały. Po koronacji, przewieziono w tryumfie na bogatym tronie obraz Królowej nieba i ziemi do miasta. We wspaniałej procesji brały udział wszystkie cechy z chorągwiami. Dalej wojska, każdy pułk ze swoją kapelą, z trębaczami i kotłami. Potem liczne duchowieństwo. Biskup udzielił błogosławieństwa obrazem na cztery strony świata.

W 1776 r. 12 maja, arcybiskup Hieronim Sierakowski za pozwoleniem papieża ukoronował w obecności sześciu biskupów, koronami poświęconemi w Rzymie, drogi każdemu sercu polskiemu, obraz Matki Bożej Łaskawej w naszej archikatedrze.

Teraz przyszła kolej na ukoronowanie Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. I ten obraz ściśle łączy się z dziejami narodu. Przed nim modlił się król nasz Władysław IV. Tu Jan Kazimierz żebrał pomocy Marji w rozlicznych niebezpieczeństwach Ojczyzny. Tu Stefan Czarniecki dziękował za zwycięstwo nad Rakoczym. Tu Jan Sobieski prosił o pomoc w wyprawach na Turka. I o tem wspomnieć się godzi, że przed tym obrazem nuncjusz papieski Piotr Vidoni w r. 1656 po mszy św. dodał na prośbę króla Jana Kazimierza przy końcu litanji do Najświętszej Panny trzy razy prośbę: *„Regina Regni Poloniae, ora pro nobis“.*

Dzisiejszy superjor OO. Jezuitów we Lwowie, zebrawszy dowody, że Najświętsza Panna od kilku wieków w obrazie tym odbiera gorącą cześć i rozdaje rozliczne łaski, prosił arcybiskupa, aby się wystarał w Rzymie o pozwolenie na uroczyste ukoronowanie.

Prośbę OO. Jezuitów wystosowaną do kapituły watykańskiej w Rzymie, której przysługuje prawo pozwalania na uroczyste koronacje, podpisali biskupi, liczni dostojnicy i czciciele Marji w naszym kraju. Pozwolenie nadeszło, a koronację arcybiskup naznaczył w porozumieniu z biskupami na dzień 28 maja br. Akt koronacji wyprzedzi misja w kościele OO. Jezuitów.

Z krwawych dni majowych.

Z Kalisza, gdzie rozpasanie żołdactwa rosyjskiego doszło do tego stopnia, że nieuszanowano nawet Domu Bożego, otrzymuje *Nowa Reforma* od swego korespondenta bliższe szczegóły, oświetlające tę nad wyraz bolesną sprawę:

W przeddzień przypadającej dorocznie na 1 maja uroczystości św. Wojciecha i nieodłącznej od niej wielkiej procesji z katedry św. Józefa do starożytnego kościółka, przeszło o wiorstę odległego na Zawodziu, wezwał do siebie gubernator Nowosilców (imię zasłużone w Polsce) przedstawicieli robotników z wszystkich fabryk, jakoteż z miasta i umówił się z nimi, iż pozwoli na procesję, byle oni zaręczyli, że nie będzie prowokacji. Stanęła zgoda.

Po nabożeństwie w katedrze, wspaniały, kilkutysięczny pochód procesyjny, z cechami i księżmi na czele, rozwinął się w imponującym porządku, w ten jednak sposób, iż wyróżniły się trzy grupy: księża z pobożnym ludem śpiewali pieśni kościelne, inteligencja zwartą masą śpiewała: „Boże, coś Polskę“, robotnicy zaś w dużej grupie nucili z cicha „Czerwony sztandar“. Przeszli tak wszyscy spokojnie przez miasto, konwojowani przez konną policję, Aleją Józefiny, koło tearu, a następnie na drogę do Zawodzia, gdzie stanęli o godz. 10 rano, zapełniwszy mały, drewniany kościółek i otoczywszy go tłumnie na okalającym cmentarzu. W pochodzie młodzież, jakoteż panny od sztandarów, mieli kokardki trójkolorowe, lub szarfy z białymi orzełkami.

Podczas odprawianego nabożeństwa, grupa socjalistów stanęła na boku, na placyku o 500 kroków oddalonym, gdzie zaczęli wykrzykiwać: „Niech żyje wolność! Precz z caratem! Niech żyje rewolucja!“

Nie zakłóciło to porządku. Po nabożeństwie wyszedł na umyślnie wzniesioną na cmentarzyku ambonę ksiądz, a skończywszy kazanie o św. Wojciechu, prosił, aby wszyscy w spokoju rozeszli się do domów. Wówczas grupa socjalistów złączyła się z tłumem.

Zauważono jednak ukrytych za krzakami 10 żandarmów, którzy śledzili i spisywali obecnych. Ktoś z tłumu zapytał jednego z nich, co tu robią, na co ci ze strachem odpowiadali, że przepraszają i przyrzekają nigdy więcej nie działać przeciw Polakom, poczem uciekli na strzelnicę sąsiednią, gdzie dognali ich socjaliści i wszystkich rozbroili. Jeden z nich tylko zdołał umknąć i pobiedz do miasta, poczem zaraz zjawił się galopem oddział 8 dragonów z oficerem Wiebłowem na czele, który zakomenderował wjazd na cmentarz. Tu jednak w bramie rozkrzyżowawszy ręce, zagrodził dragonom wejście włościanin, mówiąc, iż to „miejsce święte.“

Na to Wiebłow zakomenderował:

— „Slezaj z łoszadij i wali jewo w mordu.“

Posłuszny żołnierz już podchodził, gdy inni chłopi przywitali go kamieniami. Wiebłow wówczas strzelił z rewolweru do chłopa i chybił, a następnie strzelił po raz drugi i trafił w ścianę kościoła, którą kula przebiła, zabijając po drugiej stronie w wnętrzu modlącą się służącą Józefę Hadryś, lat 26 liczącą.

Powstała szalona panika, zamięszanie, gdy bohater ten jeszcze dwa razy strzelił w kościół, a gdy nadjechał cały szwadron dragonów, tłum rozprószył się w trwodze. Kościół opieczętowały władze (wraz z trupem tam leżącym), a księża przewieźli Najśw. Sakrament do katedry w mieście.

Zaczął się sądny dzień w Kaliszu. Zmobilizowano cały pułk konnicy, wszędzie patrole rozbijały ludzi, którzy wielkim tłumem schronili się do kościoła farnego i tu do 2 w nocy śpiewali pieśni pobożne w trwodze i przerażeniu.

Wieczorem, gdy koło dziesiątej żydzi socjaliści w liczbie 50 osób wznosić zaczęli przed sąsiadującym z kościołem gmachem gubernialnym okrzyki „Wiwat wolność! — precz z caratem!" wystąpił oddział policji i bez żadnej przestrogi dał salwę, trafiając w okna kościoła parafjalnego, gdzie kule poguchotały filary ołtarzowe, poniszczyły obrazy.

Wypadki te wzburzyły jednak do głębi całą ludność, tak, że wyjechała do Warszawy do generał-gubernatora Maksymowicza deputacja obywateli kaliskich ze skargą i prośbą o śledztwo i ukaranie winnych żołnierzy i oficera 15 pułku dragonów aleksandryjskich. Jaki skutek osiągnie deputacja?

Język polski w programie szkół Królestwa polskiego.

Uchwała komitetu ministrów w Petersburgu o zmianach w szkolnictwie, nasuwa pytanie, jakie jest dotychczasowe stanowisko języka polskiego w programie szkół w Królestwie Polskiem?

Rozkład lekcji obejmuje 36 godzin tygodniowo; z tych przeznaczono na język polski tylko godzin 8, a na język rosyjski godzin 13. Ale i ta szczupła liczba godzin języka polskiego nie jest stałą i wszędzie jednakową. Za czasów Apuchtina przeznaczano w tym względzie tylko 3 godziny tygodniowo dla Warszawy, a 2 dla prowincji. Kurator Ligin powiększył tę normę dla Warszawy do 8 godzin, a dla prowincji do 4 godzin, z wyjątkiem jednakże guberni suwalskiej.

Mimo to, pomocnicy inspektora szkolnego zmniejszali dowolnie liczbę godzin języka polskiego do 6 godzin tygodniowo.

Ponieważ szkoła zawiera parę oddziałów, nauczyciel prowadzi naprzemian tak zwane „głośne" i „ciche" zajęcia, to znaczy, że wykłada i pyta lub zadaje robotę piśmienną. Dla języka rosyjskiego wyznaczono przynajmniej 8 godzin tej nauki głośnej, dla polskiego dwie tylko.

Program szczegółowy nie istnieje. Zaznaczano tylko ogólnikowo, że nauka języka polskiego powinna się ograniczyć do nauki czytania i przepisywania z książki.

Według wydanych instrukcyj, nauczyciele zaczynać winni naukę z dziećmi wstępującemi do szkół od czytania po rosyjsku.

W ciasnych więc warunkach przedstawia się dotychczasowy program języka polskiego.

Na 106 nauczycieli warszawskich szkół miejskich jedno- i dwuklasowych jest 23 Rosjan.

Szkół żeńskich w Warszawie jest wogóle 40. Przeszło połowa, bo 23 szkół ma nauczycielki Rosjanki. W tych szkołach nauka języka polskiego nie jest wprowadzona wcale.

W podobnem położeniu pod względem wykładu języka polskiego są warszawskie szkoły niedzielne rzemieślnicze.

W jednej dwuklasowej i 7 jednoklasowych nauczycielami są Rosjanie, którzy prowadząc całokształt zajęć — wykładają język polski i religję katolicką. Dopiero w ostatnim roku pozwolono na zaproszenie księży— co dotychczas nie zostało jeszcze urzeczywistnione.

Dodać należy, że szkoły niedzielne są obowiązkowemi dla terminatorów — że nauka w nich trwa co niedzielę od godziny 8 rano do pół do 3 popołudniu, uniemożliwiając uczniom bywanie na nabożeństwach i korzystanie z czytelni. Zupełne usunięcie z tak znacznego procentu tych szkół języka polskiego, jest niezgodnem z obowiązującemi przepisami. Zwracał już na to uwagę generał-gubernator Imerytyński w swym memorjale w roku 1897.

Teatr.

(*„Córka Joria", tragedja pasterska w 3ch aktach Gabrjela d'Annunzia. Przekład Marji Konopnickiej*).

Przedstawiciel „moderny" włoskiej, autor licznych, wyrafinowanych, zmysłowością przepojonych powieści, świetny stylista i, o czem także godzi się wspomnieć, ulubieniec kobiet, Gabrjel d'Annunzio, zawdzięcza rozgłos swój na scenie słynnej, włoskiej artystce dramatycznej, Eleonorze Duse, z którą do niedawna jeszcze, zażyłe łączyły go stosunki. „Citta morta", „Gioconda", a niemniej „Francesca da Rimini" — dzięki niej tylko rozsławiły na scenach włoskich, a kolejno i zagranicznych, nazwisko poety, którego pierwsze utwory sceniczne przepadły z kretesem. „Figlia di Jorio", pisana była pierwotnie również dla Duse, ale w rezultacie poszła bez niej na scenę, gdyż w trakcie pisania sztuki odsłonięcie stosunków między słynną artystką włoską i głośnym poetą, wywołane ogłoszeniem powieści „Il fuoco", w której d'Annunzio przedstawił dotychczasową swoją Egerję w barwach bardzo niepochlebnych, zmieniło się w jawne ich zerwanie. Pomimo to jednak, sztuka nietylko nie padła, jak przepowiadali przyjaciele i zwolennicy Duse, ale, co więcej, uznaną została za najlepsze dzieło sceniczne poety i przebiegła w tryumfie wszystkie prawie sceny europejskie, wywołując wszędzie żywe zainteresowanie.

I rzeczywiście, jako dzieło sceniczne, wykazuje „Córka Joria", w stosunku do utworów poprzednich tego autora, znaczny, wielki nawet postęp naprzód. Gdy w tamtych czuć było jeszcze ciągle i na każdym kroku łamanie się autora z trudnościami sceny, tutaj uderza właśnie zupełne ich opanowanie, jędrność i siła wyrazu dramatycznego, zdrowy i czerstwy realizm sceniczny, a szczególnie brak owego, mimo nawet istotnej poezji, sztucznego patosu, który raził tak niemile w poprzednich utworach poety. Tam autor ciągle jeszcze tylko eksperymentował, tutaj dał dramat prawdziwy, dramat, który chwilami wznosi się do wyżyn tragizmu. Co prawda, chwilami także brzmi on nutą melodramatyczną, ale zdarza się to rzadko, a przytem tak, iż prawie tego nie odczuwamy, porwani od pierwszej chwili w wir wyrafinowanej prawdziwie i z mistrzostwem istotnem potęgowanej raz po raz dramatyczności, którą poeta utwór swój nawskroś przepoił.

Rzecz dzieje się w Abruzzach, górach ojczystych poety, w tym groźnym i wspaniałym zarazem zakątku Włoch, który, dzięki swemu położeniu ustronnemu, zachował dotąd jeszcze w niepokalanej czystości prastare, pogańskie obyczaje i zwyczaje, choć lud sam głęboko jest religijnym i wierzącym. W tem środowisku, prawdziwie *con amore* przez autora pod względem kolorytu lokalnego odmalowanem, rozgrywa się „przed wielu laty" ta wstrząsająca „tragedja pasterska", której motywem jest odradzająca duchowo i moralnie potęga miłości. Uplastycznia ją poeta w osobie pięknej hetery wiejskiej, córki czarownika Jozia. Prześladowana przez los i ludzi, nieszczęśliwa ta istota znajduje w smutnej, o życiu jej stanowiącej chwili życia człowieka, który zabiera wszystkie jej myśli i uczucia, staje się dla niej niemal świętością. Człowiekiem tym jest pasterz Aligi. Porwany urokiem dziewczyny, którą od śmierci ocalił, w chwili, gdy chciano zabić ją jako czarownicę, pełen uwielbienia dla niej, bo widzi w niej jakby anioła w ludzkiej postaci, porzuca dom, rodzinę, świeżo poślubioną żonę, ucieka w góry i żyje przy boku ubóstwianej istoty, rojąc złotą z nią przyszłość; z nią, której ust nawet nie dotknął dotąd w miłosnym pocałunku. Gdy nagle spada grom. Ojciec pasterza, Łazarz, przybywa do schroniska obojga młodych i, sam w dziewczynie rozkochany, chce oderwać od niej syna, aby ją następnie posiąść dla siebie. Aligi błaga o litość, korzy się przed ojcem, pozwala mu się bić, kopać, ale na próżno. Wreszcie staje się rzecz straszna. Widząc, że ojciec porywa się na na jego ukochaną, w uniesieniu chwyta siekierę i kładzie ojca trupem. Ojcobójca nie może uniknąć kary. Lud skazuje go prawem zwyczajowem na śmierć. Utną mu najpierw rękę, potem razem z psem zaszyją do worka i wrzucą do rzeki. Aligi przyjmuje karę w pokorze i już zdąża na miejsce, gdzie mają na nim wyroku dokonać, gdy w tem zjawia się córka Joria i przyjmuje całą winę na siebie. To nie Aligi, lecz ona zabiła jego ojca. Aligiemu się tylko zdawało, że on był zabójcą. Tak, zdawało mu się tylko, bo ona, córka Jozia, czarownica, crzuciła czar na niego, opętała jego zmysły, oślepiła, tak, iż Aligi sądził, że zabił ojca, gdy tymczasem to ona sama go własną ręką zabiła. To wyznanie, potwierdzone świadectwem kilku osób, które wskazują na nią jako na czarownicę, jest dla niej wyrokiem śmierci. „Aligi niewinny!" — woła lud i wiedzie córkę Joria na stos. Nieszczęśliwa umiała przekonać wszystkich o swojej winie, nawet Aligiego. Jest tylko jedna osoba, która wie o jej niewinności. To siostra Aligiego, która była świadkiem zabójstwa. I gdy skazaną wiodą na śmierć, woła ona za nią: „Milo, siostro w Chrystusie Całuję twoje stopy! Nie stos, ale niebo czeka na ciebie!"

Postać córki Joria odtworzyła pani **Siemaszkowa**. Była to kreacja, w całem tego słowa znaczeniu skończona, jedna z tych, które wrywają się w pamięć i pozostają w niej na długo. Głęboko obmyślana, grana z porywającą siłą w momentach dramatycznych, a serdecznem uczuciem w lirycznych, trzymana od początku do końca w linjach czystych, szlachetnych i choć idealnie zabarwiona, mimo to tętniąca życiem i prawdą, postać córki Joria w interpretacji znakomitej artystki sprawiła wrażenie ogromne, wzbogacając jeszcze jeszcze jedną więcej kreacją galerję stworzonych przez nią postaci. Aligiego grał p. **Wysocki**. Może za silnie uwydatnił on w pierwszym akcie charakter mistyczno-religijny tej postaci, zamazując przez to jej żywość, a nadając natomiast cechę jakby jakiejś nadziemskości, ale pozatem odtworzył rolę swoją bez zarzutu, a w akcie ostatnim grał wprost świetnie. Mała, lecz bardzo trudna rola matki w interpretacji pani **Gostyńskiej** było to w swoim rodzaju skończone studjum sceniczne, wycieniowane w najdrobniejszych szczegółach, a odtworzone z przejmującą do szpiku powagą i głębią tragizmu. Inne role wypadły również bardzo dobrze, świadcząc o sumiennem wystudjowaniu całości. Z wykonawców zwracali na siebie uwagę zwłaszcza pp. **Hierowski** i **Kwiatkiewicz**, oraz panna **Zielińska**, która sobotnią rolę swoją może zaliczyć do najlepszych, w jakich ją dotąd widzieliśmy.

Teatr był po brzegi zapełniony,

H. Cepnik

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Przed bitwą morską.

Labuan (wyspa angielska u północnowschod. wybrzeża Borneo). Parowiec „Tiengmai" widział w nocy z 5 na 6 b. m. o 50 mil (morskich) na północny wschód od Labuan wielką flotę złożoną z dwóch dywizji, nie mógł jednak stwierdzić, do jakiego państwa okręty te należały.

Saigon. (Agencja Havasa). Rosyjski okręt ambulansowy „Kostroma" przybył tu. Wnoszą z tego, że zbliża się eskadra Niebogatowa. 16 łodzi transportowych znajduje się koło przylądka św. Jakóba. Eskadra Rożdestwieńskiego podobno znajduje się u wybrzeży annamskich.

Sprawa neutralności.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że rząd francuski w odpowiedzi na drugi protest Japonji doniósł, iż flota rosyjska uproszoną została, aby opuściła zatokę Honkoe. Sądzą, że Rożdestwieński wybierze zatokę Leonsoi, na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy Hainan, jako podstawę swych operacji.

Torpedowce władywostockie.

Tokio. (Biuro Reutera). O torpedowcach rosyjskich, które wypłynęły z Władywostoku

nie ma nowszych wiadomości. Przypuszczają, że wróciły do portu.

Konfiskata okrętu.

Hamburg. (Tel. wł.). Japończycy skonfiskowali statek niemiecki „Industrie", wydzierżawiony przez korespondenta jednego z pism amerykańskich. Przyczyna tej konfiskaty nie jest znaną. Ze strony rządu niemieckiego podniesiony będzie przeciw temu protest.

W Mandżurji.

Petersburg. (Tel. wł.). Przypuszczają tu, iż spokój, który dotychczas trwał na placu boju w Mandżurji, wkrótce się zakończy. Japończycy otrzymali wielkie posiłki i wyrównali w swej armji wszystkie straty, które ponieśli pod Mukdenem. Lada dzień przyjdzie więc prawdopodobnie do nowego starcia.

Londyn. (Tel. wł.). Jeden z dzienników tutejszych donosi, iż między Francją a Anglją odbywa się wymiana ważnych not dyplomatycznych. Angielski minister spraw zewnętrznych przyrzec miał p. Delcassému, że wywrze na Japonji nacisk, aby nie zrywała stosunków z Francją. Zapewniają, że Anglja nie da się wciągnąć w ten zatarg.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Zebranie delegatów ziemstw w Moskwie.

Petersburg. (Tel. pryw.). *Ruś* drukule projekt, wniesiony do rozważenia na zebranym w Moskwie zjeździe działaczy ziemskich, obradującym od dni kilku. Treść obrad zjazdu trzymana jest w wielkiej tajemnicy, z pośród przedstawicieli prasy dopuszczono tylko jednego, mianowicie korespondenta pewnej gazety angielskiej.

W myśl owego projektu, przedstawicielstwo ma składać się: z Izby przedstawicieli narodu i z Izby ziemskiej. Pierwsza składa się z członków, wybranych na zasadzie ogólnej równości i powszechnego tajnego głosowania z okręgów terytorjalnych, po jednym na każdych 200.000 ludności. Drugą Izbę wybierają ziemstwa gubernjalne i rady miejskie. Obie Izby będą równe w swych prawach. Prawo wyboru powinno przysługiwać wszystkim pełnoletnim mężczyznom, oprócz wojskowych w czynnej służbie i członków policji. Niema żadnego cenzusu obieralnego, lub majątkowego. Przedstawiciele narodu i radni państwowi nie mogą otrzymywać żadnych rozkazów (mandat imperatif), a wynagrodzenie pobierać mają ze skarbu państwa. Przedstawiciele narodu są wybierani na 3 lata, a członkowie Izby ziemskiej na termin, oznaczony przez wybierające ich instytucje ziemskie, lub miejskie.

W pojekcie jest uwaga, że w razie połączenia kilku gubernij w jednostkę autonomiczną ze wspólnem przedstawicielstwem miejscowem, radni państwowi z gubernij i miast, wchodzących do takiej jednostki autonomicznej, wybierani są przez owe miejscowe przedstawicielstwo.

Na zjazd działaczy ziemskich w Moskwie wysłano z Petersburga rezolucję, podpisaną przez 1.200 osób; rezolucja ta domaga się również zasady powszechnego równouprawnienia.

Ferje szkolne.

Petersburg. (Tel. pryw.). Minister oświaty nadesłał do moskiewskiego okręgu naukowego rozporządzenie, aby letnie wakacje we wszystkich zakładach naukowych rozpoczęły się najpóźniej 17 maja.

Starowiercy.

Petersburg. (Tel. pryw.). Starowiercy odprawili uroczyste nabożeństwo w niegdyś tajnej, obecnie otwartej cerkwi, w pobliżu stacji Siewierskaja pod Petersburgiem. Cerkiew ta należy do najstarszych i najbogatszych w Rosji. W Petersburgu odbyło się nabożeństwo starowierców w kaplicy na cmentarzu wołkowym. Zjeżdżają się wybitni starowiercy. Starcy nie wierzyli temu szczęściu, że mogą jawnie odprawiać nabożeństwo.

Strejk.

Jekaterineburg. W warsztatach Czudnowaja wybuchł strejk. Fabryki strzeże wojsko. Most kolejowy na rzece Czudnowaja jest również obsadzony przez wojsko.

Burzyciel „porządku państwowego".

Petersburg. Redaktor dziennika *Nowosti*, Notowicz, został postawiony w stan oskarżenia za artykuł, wymierzony przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu, jednakże za kaucją tysiąc rubli wypuszczono go na wolną stopę. Sprawa chodzi o artykuł jeszcze z 18 marca.

Bójki uliczne.

Petersburg. (Tel. wł.). *Birż. Wied.* donoszą, że w Moskwie, w nocy z 4 na 5 bm. przyszło do bójek ulicznych, podczas których dwóch oficerów zabito kamieniami, a wielu żołnierzy raniono. Również wiele osób z publiczności odniosło rany.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie odbywa się dziś w dalszym ciągu dyskusja adresowa.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rozeszła się tu pogłoska, że hr. Tisza obstaje przy natychmiastowej dymisji. Cesarz polecił mu porozumieć się ze wspolnym ministrem skarbu Burianem, czyby on nie stanął tymczasowo na czele gabinetu. Burian wręcz odmówił. Ponieważ Tisza absolutnie nie chce dalej pozostać, toczą się dalsze rokowania o jego następcę i jako takiego wymieniają ministra Hieronymyiego.

Niepokoje na Bałkanie.

Stambuł. Zapewnienie władz tureckich, że w Ipeku przywrócono już spokój, nie potwierdza się. Albańczycy, którzy tam byli wtargnęli, ciągle jeszcze są panami tego miasta. Szczupła załoga nie może czynnie wystąpić. Bazar zamknięty. Koniecznem jest wysłanie dostatecznych posiłków; ambasadorowie mocarstw poczynili odpowiednie kroki.

Uroczystość robotnicza.

Praga. Robotnicy narodowo-socjalni obchodzili wczoraj uroczystość majową. Po zgromadzeniu, w którem uczestniczyło około 1.500 robotników, udali się wszyscy śpiewając na plac św. Wacława, przed muzeum narodowe i tam się rozeszli.

Strejk w Chicago.

Chicago. W sobotę robotnicy strejkujący napadli na wóz, należący do „United Express Compagny", strzeżony przez policję i obrzucili go kamieniami. Policja musiała zrobić użytek ze swoich kastetów. W ciągu zamieszania nagle nastąpiła eksplozja, mianowicie rzucono bombę pod wóz. Policja aresztowała indywiduum, podejrzane o rzucenie bomby. Następnie jednak stwierdzono, że rzucony pod wóz przez strejkujących nabój prochowy był zupełnie nieszkodliwym. Pogłoskę o bombie rozpuściła podobno sama policja.

Rocznica Schillera.

Wiedeń. Uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy Schillerowskiej rozpoczęły się wczoraj olbrzymim pochodem dzieci wszystkich szkół ludowych i wydziałowych wiedeńskich. Przed pomnikiem Schillera przemówił burmistrz miasta dr. Lueger a kantatę do słów Schillera odśpiewał olbrzymi chór dzieci. W pochodzie wzięło udział około 60 tysięcy dzieci. Na uroczystość przybyło kilku ministrów, dygnitarze i generalicja.

Białogród. Doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby w francuskiem poselstwie odbyła się narada tutejszych dyplomatów w sprawie zamianowania uczestników zamachu stanu oficerami ordynansowymi króla, jest nieuzasadnione.

KRONIKA.

Lwów 8 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. Pogoda.

Mianowania. Cesarz zamianował radcami wyższego sądu kraj. we Lwowie: radcę wyższego sądu kraj. Józefa Gołkowskiego w Samborze, oraz radcę sądu kraj. Władysława Woltera we Lwowie, a radcami wyższego sądu krajowego przy trybunałach I instancji radców sądowych Karola Szypajłę we Lwowie dla Kołomyi, Artura Aulicha w Złoczowie dla Stryja, Karola Kaweckiego we Lwowie dla Sambora, Karola d'Abancourt we Lwowie dla Lwowa i Bogdana Próchniewicza w Przemyślu dla Stanisławowa.

Cesarz nadał kupcowi Salamonowi B u b e r o w i we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

Minister skarbu zamianował w etacie gal. Prokuratorji skarbu prowizorycznych adjunktów dr. Eustachego Starzyńskiego i dr. Witolda Starzyńskiego, tudzież koncypistę dr. Karola Skrowaczewskiego definitywnymi, zaś dr. Adama Lardemera i dr. Stanisława Marczaka prowizorycznymi adjunktami prokuratorji skarbu, Nadto zamianował koncypientów dr. Tadeusza Wszelaczyńskiego, dr. Stanisława Rybarskiego i dr. Stanisława Koźmińskiego definitywnymi, zaś koncypientów dr. Brzeskiego i dr. Stanisława Gołąba prowizorycznymi koncypistami prokuratorji skarbu.

Trzeci Maja. Patrjotycznym duchem ożywiona młodzież rękodzielnicza, szkół średnich i akademicka uczciła w dniu wczorajszym pamięć wiekopomnej konstytucji Trzeciego Maja, zebrawszy się u stóp pomnika Kilińskiego w parku jego nazwiska. Przemawiało trzech reprezentantów młodzieży, poczem odśpiewano pieśni patrjotyczne. Następnie uformowała młodzież pochód liczący kilkaset osób, na polankę pod Kopiec Unji Lubelskiej, gdzie tow. młodzieży rękodzielniczej im. J. Kilińskiego urządziło zabawę na pamiątkę rocznicy 3 Maja: Przechodząc koło pomnika K. Ujejskiego na ulicy Akademickiej zdjęła młodzież czapki. To samo uczyniła, okrążając kolumnę Mickiewicza.

Na program festynu, który zgromadził kilka tysięcy osób, złożyły się śpiewy patrjotyczne, tańce, przemówienia reprezentantów młodzieży rękodzielniczej, akademickiej i szkół średnich, oraz żywy obraz. O zmroku na szczycie Kopca zapłonęły stosy drzewa oraz puszczano ognie sztuczne.

W końcu wspomnieć należy o uroczystym wieczorze, urządzonym przez Sokół-macierz. Zgromadził on liczną publiczność, która w podniosłym nastroju wysłuchała całego programu.

Nabożeństwo ku czci Królowej korony polskiej. W dniu wczorajszym, jako w pierwszą niedzielę maja, odbyło się w kościele archikatedralnym staraniem reprezentacji miasta, a w myśl wiekopomnych ślubów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej polskiej, uroczyste nabożeństwo ku czci Najśw. Panny Marji, jako Królowej korony polskiej. Uroczystą mszę św. odprawił ks. arcybiskup Weber w asystencji ks. Scherffa i ks. Szydelskiego, oraz kleru, kazanie zaś wygłosił ks. dr. Ciemniewski. Podczas mszy św. chór katedralny pod kierownictwem p. Jareckiego odśpiewał mszę św. de-mol, kompozycji J. N. Humla. W nabożeństwie wzięły udział: kapituła katedralna, rada miejska z obu wiceprezydentami na czele, liczne deputacje korporacyj i towarzystw ze sztandarami, oraz tłumy publiczności, które szczelnie wypełniły świątynię.

Z teatru. We środę wznowionym zostanie od dłuższego czasu niegrany, znakomity utwór Maksyma Gorkiego: „Na dnie". Dyrekcja teatru przeznacza dochód z tego przedstawienia na rzecz głodnych i rannych ofiar wojny i rewolucji w Warszawie, pragnąc się w ten sposób przyczynić do częściowego złagodzenia nieszczęść naszych braci.

„Ponad siły" sztukę Bjoernsona, graną z oddawna niebywałem powodzeniem, ujrzymy w piątek po raz czternasty i ostatni w bieżącym sezonie, a to z powodu wyjazdu na dłuższy urlop pni Ireny Solskiej. Będzie to przedstawienie popularne po zniżonych cenach, a więc przystępne dla najszerszych warstw publiczności.

„Małżeństwo na żart" najnowsza operetka Lehára, daną będzie w niedzielę popołudniu.

Z dniem 15 bm. wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie wpół do 8.

Ukąszony przez psa. Jana Marka, robotnika zatrudnionego w zakładzie pogrzebowym J. Kurkowskiego, zamieszkałego przy ulicy

Kochanowskiego pod l. 41, ukąsił w dniu wczorajszym w prawą łydkę pies pana M., urzędnika pocztowego w tym samym domu mieszkającego.

Sprzeniewierzenie. Na szkodę Leopolda Lorenza, właściciela piekarni „Karlsbadzkiej“, przy ulicy Żółkiewskiej l. 85 sprzeniewierzył rozwoziciel pieczywa Markus Sauerbrun kwotę 272 kor. 99 hal., który dopiero w dniu 22 marca wstąpił do służby u Lorenza. Nie wystarczyło to Sauerbrunowi, ponieważ jeszcze w dniu wczorajszym wyłudził od Jana Bekierskiego, parobka w tej samej piekarni kwotę 50 kor. zainkasowanych na rachunek Lorenza.

Kradzież. P. Emilowi Heberowi, właścicielowi sklepu przy placu Halickim pod l. 2, mieszkającemu przy ulicy Sobieskiego pod l. 28 skradziono ubiegłego dnia pugilares skórzany, koloru czarnego, w którym prócz pokwitowania towarzystwa asekuracyjnego Anker i Kistow, znajdowała się kwota 500 kor.

Kronika policyjna. W nocy z soboty na niedzielę gromadka młodych ludzi akademików, zachowywała się na ulicy tak głośno, że wywołało to interwencję żołnierza policyjnego. Niestety, uwaga jego, pogorszyła tylko sprawę, gdyż panowie akademicy wybili kilka szyb w oknach strażnicy. Wówczas aresztowano jednego z nich p. M. M. P., którego po odebraniu legitymacji puszczono na wolność.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat W. K. w Krakowie donosi, że w dniu 1 maja b. r. minął ostatni termin wycofania zgłoszonych już poprzednio koni do biegu „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“. Ze zgłoszonych w dniu 15 grudnia 1904 r. 15 koni wycofano dnia 1 kwietnia b. r. Virgonez, dnia 1 maja b. r. Amorph i Reve d'or, pozostałe zatem na liście mianowań następujące mogą w tym biegu brać udział: 3 l. Rizi-Bizi, 3 l. Gyöngytynk, 3 l. Prince de Galles, 4 l. Marcsa, 3. l. Katus, 4. l. Bogar, 3 l. Lady Russel, 3 l. Sagloba, 4. l. Parthenia, 3 l. Droll, 3 l. Spring, 3 l. Grognard.

Tor wyścigowy jest już zupełnie wykończony, w odpowiednich miejscach barjerami zabezpieczony, a na całej jego przestrzeni zieleni się bujnie porastająca trawa. Miejscowi właściciele koni wyścigowych korzystając z niezwykłej elastyczności toru, trenują swe konie, przysposabiając je do przyszłych, czerwcowych zapasów. Trenowanie koni odbywa się rano. W niedzielę rano 14 maja b. r. odbędzie się na placu wyścigowym bez względu na pogodę III-ci konkurs hippiczny.

Pożar. Dziś rano wybuchł pożar we wsi Ponikwie pod Brodami i zniszczył przeszło 50 gospodarstw. Spaliła się także poczta.

Wypadek na kolei. Z Mikuliczyna donoszą: W sobotę, 6 maja, na stacji Mikuliczyn zdarzył się okropny wypadek inspektorowi kolejowemu, p. Franciszkowi Sawickiemu ze Stanisławowa. Podczas inspekcji linii, wyskoczywszy z jednego pociągu, dostał się pod pociąg, zdążający ze strony przeciwnej. Nie zdążył uskoczyć. Szczęściem zwalniająca już biegu maszyna, odrzuciła go po za szyny, inaczej byłby zmiażdżony. P. Sawicki otrzymał silne uderzenie w piersi od buforu i ciężką ranę w głowę. Chorym zaopiekowano się na stacji.

Agitacja przeciw Węgrom. Policja w Pradze wydaliła znanego chorwackiego pisarza Stefana Radicza, który tam i w Pilźnie miewa odczyty, skierowane przeciw Węgrom. Radicz wyjechał do Wiednia, aby tam wnieść rekurs przeciw wydaleniu.

Zasadnicze orzeczenie. Poseł dr. Stransky, wydawca pisma *Lidove Noviny* w Bernie morawskiem, prosił namiestnictwo morawskie o koncesję na drukarnię dla drukowania swego pisma. Namiestnictwo i w drugiej instancji ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło koncesji, ponieważ dr. Stransky niema zawodowego uzdolnienia do prowadzenia drukarni; natomiast dało mu ministerstwo pozwolenie na utrzymanie prasy wyłącznie do drukowania jego gazety. wychodząc z tego stanowiska, że drukarnie, przeznaczone specjalnie do drukowania gazety są pomocniczymi środkami przedsiębiorstwa gazetowego.

Przeciw temu orzeczeniu ministerjalnemu wniosło gremium drukarzy berneńskich rekurs do trybunału administracyjnego na tej podstawie, że wyłącznie tylko wydawnictwo gazety tj. nakład i sprzedaż wolne są od koncesji, nie zaś przedsiębiorstwo drukarskie. Wbrew dotychczasowej praktyce, wedle której trybunał administracyjny wogóle odmawiał gremiom kompetencji do wnoszenia takich zażaleń, uznał trybunał kompetencję gremium, wdał się w merytoryczną rozprawę i ogłosił wyrok, uznający zażalenie gremium za uzasadnione. Motywa tego wyroku odpowiadają zażaleniu, że mianowicie druk pisma należy odłączyć od nakładu i sprzedaży pisma, że druk nie może być uważany za pomocniczy, albo uboczny środek przedsiębiorstwa i że wydawca gazety nie ma tem samem prawa do koncesji drukarskiej a uzyskanie jej, zawisłe jest od dowodu uzdolnienia.

Straszny wypadek w Praterze. Reprezentant turyńskiej firmy automobilów „Fiat“, który, jak to donieśliśmy, zginął w sobotę podczas jazdy automobilem, wskutek tego, że automobil uderzył o słup przewodu do oświetlenia elektrycznego zwie się Stanisław Jurski, nie Górski. Śp. Jurski, inżynier, był swego czasu czynny w Galicji i wprowadził jeden z pierwszych kanadyjski system wiertniczy w kopalniach nafty w Galicji. Palacza, Francuza L'Heillera, który tak fatalnie kierował automobilem, aresztowano.

Pismo polskie dla Mazurów w Prusach. Z Królewca donoszą: W jesieni zacznie wychodzić nowe pismo polskie dla ewangelickiej ludności mazurskiej w Prusach wschodnich. Pismo to będzie okazywało się trzy razy na tydzień. Były dyrektor Banku parcelacyjnego w Poznaniu, znany z procesu studenckiego prawnik, dr. Karaś, zakupił już w Ostródzie grunt, na którym stanie dom dla redakcji i drukarni nowego pisma.

Dramat rodzinny. Kupiec Kruse w Hamburgu pozbawił życia siebie i czworga dzieci zapomocą wdychania gazu świetlnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku nędza.

Pierwsi ziemcy polscy. *Nowoje Wremia* pod tytułem: „Pierwsi polscy działacze ziemscy“ podaje biograficzne szczegóły o osobach, powołanych przez generał-gubernatora Maksymowicza do komisji, która opracować ma projekt organizacji instytucyj ziemskich w Królestwie Polskiem. *Now. Wrem.* nazywa te osoby pierwszymi działaczami ziemskimi, w przypuszczeniu, że należąc do liczby organizatorów ziemstwa w Polsce sami w przyszłej działalności ziemskiej wybitną odegrają rolę. Podając bliższe szczegóły o hr. Maurycym Zamojskim, hr. Adamie Krasińskim, ks. Macieju Radziwille, hr. Stanisławie Łubieńskim, hr. Józefie Ostrowskim, Eustachym Dobieckim, Józefie Jezierańskim i Stanisławie Dzierzbickim, *Now. Wrem.* dodaje, że według pogłosek, na wiarę zasługujących, generał Maksymowicz ma zamiar powołać do tej samej komisji jeszcze kilka osób ze społeczeństwa polskiego. W końcu zaznacza *Now. Wrem.*, że dotychczas Polacy pozbawieni byli gruntu do działania według norm prawnych. Powołanie do życia ziemstw w Królestwie Polskiem grunt ten wytworzy.

Zjazd balneologiczny. Kraków. (Tel. pryw.). Wczorajszy drugi dzień zjazdu balneologicznego, rozpoczął się posiedzeniem sekcji lekarskiej, pod przewodnictwem dra Lorentskiego z Krynicy. W obradach wczorajszych wzięli także udział: dr. Chramiec i dr. Ebers. Wygłoszone były następujące wykłady: prof. Jaworskiego z Krakowa i dra Flisa „o wynikach badań fizykalno-chemicznych polskich wód zdrojowych i znaczenie ich w balneologice“, dra Zenona Pelczara z Truskawca „o leczeniu chorób serca w Truskawcu“, dra Lembergera z Krakowa „o źródłach wody mineralnej w Głębokiem koło Piwnicznej“. Reszta wypowiedzianych wykładów spadła z porządku dziennego dla braku czasu. Równocześnie odbyło się posiedzenie sekcji przemysłowej pod przewodnictwem dra Battaglji, przygotowujące materjał dla plenarnego posiedzenia.

Na ostatniem pełnem posiedzeniu popołudniowem, na wniosek sekcji przemysłowej, uchwalono w najkrótszym czasie utworzyć Związek zdrojowisk i uzdrowisk polskich w ścisłem oparciu o Towarzystwo balneologiczne i poruczono wykonanie tej uchwały wydziałowi Towarzystwa balneologicznego z przybraniem dra Battaglji, dra Skorczewskiego z Krynicy, dra Zenona Pelczara z Truskawca, Wiśniewskiego ze Szczawnicy. Uchwalono dalej poprzeć wystawę przemysłu krajowego w Zakopanem. Na tem zjazd zamknięto.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Tryest (Tel.) W tut. szpitalu powszechnym zmarła 15 letnia dziewczyna, którą jeszcze w ubiegłym miesiącu przyjęto jako chorą na *meningitis*. Obdukcja zwłok potwierdziła dyagnozę. Jest to czwarty wypadek choroby w Tryeście.

Rzeki wzbierają. Budapeszt. (Tel.) Wskutek wielkich ulew, jakie tu spadły ostatniemi dniami, Dunaj i poboczne jego rzeki przybrały bardzo. Jak się zdaje, należy się obawiać dalszego podnoszenia się wody.

Pożar. Petersburg. (Tel.) W pobliżu newskiej fabryki okrętów wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który wnet ogarnął 20 zabudowań. 16 budynków spłonęło. Przyczyna pożaru nieznana.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 8 maja. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·86 do 18·90; pszenica na październik 17·48 do 17·50; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 14·04 do 14·06; owies na maj 14·04 do 14·06; owies na październik 12·20 do 12·24; kukurydza na maj 15·— do 15·02; kukurudza na lipiec 14·48 do 14·50; rzepak na sierpień 23·90 do 24·10 Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: ożyw. Usposobienie: silne. Pogoda: niejednostajna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.